

Spis treści

1788	3
A my nie chcemy uciekać stąd	5
Arka Noego	6
Autoportret Witkacego	8
Ballada wrześniowa	9
Cromwell	11
Dzieci Hioba	12
Epitafium dla Sergiusza Jesienina	13
Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego	15
Grajek	19
Głupi Jasio	21
Jałta	24
Kara Barabasz	26
Kassandra	28
Kniazia Jaremy nawrócenie	29
Krzyk	31
Lalka, czyli polski pozytywizm	32
Lekcja historii klasycznej	34
Limeryki o narodach	35
Mury	40
Nasza klasa	41
Nie lubię	42
O krok	43
Obława	44
Obława II	46

Obława III	48
Pejzaż z szubienicą	50
Piosenka napisana mimochodem	51
Rublow	53
Sen Katarzyny II	55
Sen kochającego psa	56
Szulerzy	57
Wojna postu z karnawałem	58
Zbroja	60

Ta pierwsza morska podróż do Australii! D G
 Łotry przy burtach, prostytutki w kojach D A
 Wszyscy się bali, łkali i rzygali D G
 W drodze do raj. Przewrotności Twoja D A
 Panie, coś w jeszcze nam nieznanach planach h e
 Miał czarne diabły strzegące wybrzeży h fis
 Edenu, który przeznaczyłeś dla nas G A D
 A w który nikt, prawdę mówiąc, nie wierzył! G A h (G D A)

Czym żeśmy, marni, zasłużyli na to? D G
 Ten, co zawisnąć miał za kradzież płaszcza D A
 Płakał nad swoją niechybną zaturą D G
 Nie widział Ciebie w robaczywych masztach D A
 Statku, co tylko był więzieniem nowym h e
 Tej, co kupczyła ciałami swych dzieci h fis
 Ani przez mgnienie nie przyszło do głowy G A D
 Że to nadziei - nie rozpaczy statek G A h (G D A)

Niejeden żołnierz z ponurej eskorty D G
 (Bo czym się los ich od naszego różni?) D A
 Wiedział, że nigdy już nie ujrzy portu D G
 Gdzie go podejmą karczmarze usłudni D A
 I płatne dziewczki; że zabraknie rumu h e
 Zanim do celu przygnasz okręt szparki h fis
 Z marynarzami pili więc na umór G A D
 I - wbrew zakazom - grali o więźniarki G A h (G D A)

Prawda, nie wszyscy próby Twe przetrwali D G
 Ale też ciężkość nas doświadczał, Panie D A
 Nie oszczędzałeś nam wysokiej fali D G
 Za którą mnogim przyszło w oceanie D A
 Zakończyć żywot; innym dźsiała zgniły h e
 Wypadły zęby, rozgorzały wrzody h fis
 Więc znaczą nasz zielony szlak mogiły G A D
 Szkorbutu, szału, francuskiej choroby G A h (G D A)

Nikt nie odnajdzie w ruchomych otchłaniach D G
 Ciało nieszczęśników - oprócz Ciebie, Boże D A
 Ich żywot grzeszny epitafiów wzbrania D G
 Lecz - ukarani, więc wystarczy może D A
 Żeś się posłużył straszliwym przykładem h e
 Oni naprawdę dotarli do piekieł h fis
 A umierając nie wierzył z nich żaden G A D
 Że w swym cierpieniu umiera - człowiekiem G A h (G D A)

Łąd nam się wydał niegościny, dziki	D G
Łotr bez honoru, kobieta sprzedajna	D A
Z dnia na dzień - jak się ma stać osadnikiem	D G
Nieznanych światów? Bo rozpoznać Raj nam	D A
Nie było łatwo; znaleźć w sobie siłę	h e
Wbrew przeciwnościom, bez słowa zachęty	h fis
By mimo wszystko żyć - nim nam odkryłeś	G A D
Kraj szczodry w zboże, złoto i diamenty	G A h (G D A)

Łajdacki pomiot, łotrowskie nasienie	h e
Czerpiąc ze spichrza Twoich dóbr wszelakich	h fis
Choć tyle wiemy własnym doświadczeniem	G A D
W nas jest Raj, Piekło	h G
I do obu - szlaki	D A

A my nie chcemy uciekać stąd

Stanął w ogniu nasz wielki dom	d
Dym w korytarzu kręci sznury	d
Jest głęboka naprawdę czarna noc	d
Z piwnic płonącej uciekają szczury	d
Krzyczę przez okno czoło w szybę wgniatam	A B
Haustem powietrza robię w żarze wylom	C d
Ten co mnie widzi ma mnie za wariata	A B
Woła - co jeszcze świrze ci się śniło?	C d
Więc chwytam kraty rozgrzane do białości	d Dis
Twarz swoją w oknie widzę twarz w przekleństwach	C d
A obok sąsiad patrzy z ciekawością	d Dis
Jak płonie na nim kaftan bezpieczeństwa	C d
Dym w dziurce od klucza, a drzwi bez klamek	A B
Pękają tynki wzdłuż spoconej ściany	C d
Wsuwam swój język w rozpalony zamek	A B
Śmieje się za mną ktoś jak obłąkany	C d
Lecz większość śpi nadal przez sen się uśmiecha	d a d
A kto się zbudzi nie wierzy w przebudzenie	d B a d
Krzyk w wytłumionych salach nie zna echa	d a d
Na rusztach łóżek milczy przerażenie	d B a d
Ci przywiązani dymem materacy	d a C d
Przepowiadają życia swego słowa	d B a d
Nam pod nogami żarzą się posadzki	d a C d
Deszcz iskier czerwonych osiada na głowach	d B a d
Dym coraz gęstszy obcy ktoś się wdziera	d a C d
A my wciśnięci w najdalszy sali kąt	d B a d
- Tędy! - wrzeszczy - Niech was jasna cholera!	d a C d
A my nie chcemy uciekać stąd!	d B a d
A my nie chcemy uciekać stąd!	d a C d
Krzyczymy w szale wściekłości i pokory	d B a d
Stanął w ogniu nasz wielki dom!	d a C d
Dom dla psychicznie i nerwowo chorych!	d B a d

Arka Noego

W pełnym słońcu w środku lata e D
Wśród łagodnych fal zieleni e D
Wre zapamiętała praca e D
Stawiam łódź na suchej ziemi e D h a e (a e a e)
Owad w pąku drży kwitnącym e D
Chłop po barki brodzi w życie e D
Ja pracując w dzień i w nocy e D
Mam już burty i poszycie e D h a e (a e a e)

Budujcie Arkę przed potopem e a e
Dobądźcie na to swych wszystkich sił! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Choćby tłum z waszej pracy kpił! D a h e a
Ocalić trzeba co najdroższe e a e
A przecież tyle już tego jest! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Odrzućcie dziś każdy zbędny gest D a h e a

Muszę taką łódź zbudować e D
By w niej całe życie zmieścić e D
Nikt nie wierzy w moje słowa e D
Wszyscy mają ważne wieści e D h a e (a e a e)
Ktoś się o majątek kłóci e D
Albo łatwy węszy żer e D
Zanim się ze snu obudzi e D
Będę miał już maszt i ster! e D h a e (a e a e)

Budujcie Arkę przed potopem e a e
Niech was nie mami głupców chór! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Słyszać już grzmot burzowych chmur! D a h e a
Zostawcie klótnie swe na potem e a e
Wiarę przeczuciom dajcie raz! D a h e a
Budujcie Arkę przed potopem e a e
Zanim w końcu pochłonie was! D a h e a

Każdy z was jest łodzią w której e D
Może się z potopem mierzyć e D
Cało wyjść z burzowej chmury e D
Musi tylko w to uwierzyć! e D h a e (a e a e)
Lecz w ulewie grzmot za grzmotem e D
I za późno krzyk na trwogę e D
I za późno usta z błotem e D
Wypluwają mą przestrożę! e D h a e (a e a e)

Budujcie Arkę przed potopem
Słyszę sterując w serce fal!
Budujcie Arkę przed potopem
Krzyczy ten co się przedtem śmiał!
Budujcie Arkę przed potopem
Naszych nad własnym losem łez!
Budujcie Arkę przed potopem
Na pierwszy i na ostatni chrzest!

fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h
fis h fis
E h cis fis h

Autoportret Witkacego

Patrzę na świat z nawyku	G D6
Więc to nie od narkotyków	G D6
Mam czerwone oczy doświadczalnych królików	a e G D6
Wstałem właśnie od stołu	G D6
Więc to nie z mozołu	G D6
Mam zaciśnięte wargi zgłodniałych Mongołów	a e G D6
Słucham nie słów lecz dźwięków	G D6
Więc nie z myśli fermentu	G D6
Mam odstające uszy naiwnych konfidentów	a e G D6
Wszędzie węszę bandytów	G D6
Więc nie dla kolorytu	G D6
Mam typowy cień nosa skrzywdzonych Semitów	a e G D6
Widzę kształt rzeczy w ich sensie istotnym	d a
I to mnie czyni wielkim oraz jednokrotnym	d a
W odróżnieniu od was którzy Państwo wybaczą	e a H7
Jesteście wierszem idioty odbitym na powielaczu	e H7
Dosyć sztywną mam szyję	G D6
I dlatego wciąż żyję	G D6
Że polityka dla mnie to w kryształach pomyje	a e G D6
Umysł mam twardy jak łokiec	G D6
Więc mnie za to nie kopcie	G D6
Że rewolucja dla mnie to czerwone paznokcie	a e G D6
Wrażliwym jest jak membrana	G D6
Zatem w wieczór i z rana	G D6
Trzęsę się jak śledziona z węgorza wyrwana	a e G D6
Zagłady świata się boję	G D6
Więc dla poprawy nastroju	G D6
Wrzeszczę jak dziecko w ciemnym zamknięte pokoju	a e G D6
Ja bardziej niż wy jeszcze krztuszę się i duszę	d a
Ja częściej niż wy jeszcze żyć nie chcę a muszę	d a
Ale tknąć się nikomu nie dam i dlatego	e G F e
Gdy trzeba będzie sam odbiorę światu Witkacego	e G F e e/D e/C H7 e e a H7 e e H7 e a/E e

Ballada wrześniowa

Długośmy na ten dzień czekali	e
Z nadzieją niecierpliwą w duszy	a
Kiedy bez słów Towarzysz Stalin	Fis
Na mapie fajką strzałki ruszy.	H7
Krzyk jeden pomknął wzdłuż granicy	e
I zanim zmilkł zagrzmiały działa	a
To w bój z szybkością nawałnicy	Fis
Armia Czerwona wyruszała.	H7
A cóż to za historia nowa?	e
Zdumiona spyta Europa,	G
Jak to? To chłopcy Mołotowa	a e
I sojusznicy Ribbentropa.	H7 e (E7 / a e H7)
Zwycięstw się szlak ich serią znaczy	e
Sztandar wolności okrył chwałą	a
Głowami polskich posiadaczy	Fis
Brukują Ukrainę całą.	H7
Pada Podole, w hołdach Wołyń	e
Lud pieśnią wita ustrój nowy,	a
Płoną majątki i kościoły	Fis
I Chrystus z kulą w tyle głowy.	H7
Nad polem bitwy dłonie wzniosą	e
We wspólną pięść co dech zapiera	G
Nieprzeliczone dzieci Soso,	a e
Niezwyciężony miot Hitlera.	H7 e (E7 / a e H7)
Już starty z map wersalski bękart,	e
Już wolny Żyd i Białorusin	a
Już nigdy więcej polska ręka	Fis
Ich do niczego nie przymusi.	H7
Nową im wolność głosi "Prawda"	e
Świat cały wieść obiega w lot,	a
Że jeden odtąd łączy sztandar	Fis
Gwiazdę, sierp, hakenkreuz i młot.	H7
Tych dni historia nie zapomni,	e
Gdy stary ład w zdumieniu zastygł	G
I święcić będą nam potomni	a e
Po pierwszym września - siedemnasty.	H7 e E7

I święcić będą nam potomni
Po pierwszym - siedemnasty.

a e
H7 a e a

Cromwell

Idą na Londyn! Idą purytanie! e
Siłą ich czystość czyli lęk przed grzechem. e
Lęk rodzi wściekłość, a wściekłość - powstanie; e
Idą pokonać chrześcijan - chrześcijanie. e
Mgłą dysząc zamiast oddechem. C D E

Broni się grzeszny król i pomazaniec. e
Nie tyle władzy żał mu, co zasady. e
Żał płynie z winy, a z winy - kajanie. e
Lecz nie kajania pragną purytanie: e
Muszą dowody mieć - zdrady. C D E

Dowodem - zdrada. Ów zdrajca zdradzony a G a G a
Przez własne siły (te, na które liczył). a G a G a
Nie może przecież zachować korony, a G a G a
Skoro przez Boga został osądzony, a G a G a
I sądzą go jego stronnicy. F G A

Jak zwykle chaos jest przy tym i zamęt, a G a G a
Ulica prawdę waży i rozdziela, a G a G a
O swoją przyszłość troszczy się parlament, a G a G a
Skazaniec łzawy szkicuje testament - a G a G a
Z myślą o losie Cromwella. F G A

Turla się głowa królewska pod stopy. e
Sprawiedliwości stało się więc zadość. e
Dla zniewolonej wzór to Europy: e
Szafot wszak w końcu biskup sam pokropił e
I wielka nastąpiła radość! C D E

Wszystko to rankiem nadziei i wiary, a G a G a
Gdy strach i skrucha były zmian motorem. a G a G a
Wieczorem Cromwell rozpędza parlament, a G a G a
Sam się mianuje Lordem Protektorem: a G a G a
Ofiara własnej ofiary. F G A

Idą na Londyn! Idą purytanie! e

Dzieci Hioba

Żyły przecież dzieci Hioba bogobojnie i dostatnio
Siedmiu synów jak te sosny siedem córek jak te brzozy
Szanaowały swego ojca i kochały swoją matkę
Żyły w zgodzie z każdym przykazaniem bożym
A tej nocy błysk i grom
Runął ich bezpieczny dom
I na głowy spadł lawiną głazów grad
Dnia nie ujrzy więcej już
Siedem sosen siedem brzóz
Jednej nocy cały las utracił świat

a d d/F a
d6 a E7
a d d/F a
d6 E
a d
a d/A
a d/A C d a
a d
a d/A
a d/A C d a (G)

Za tę ojców nadgorliwość
W wierze w wyższą sprawiedliwość
Która każe ufać w dobra tryumf nad złem
Za lojalność i pokorę
I za łask minioną porę
Za niewiarę w świat za progiem który jest
Za ten zakład diabła z Bogiem
Czyj silniejszy będzie ogień
Dzieci Hioba Dzieci Hioba
Idzie kres

C G
C G
F E
C G
C G
a/C F E
F E
F E
a C
G a

Żyły przecież dzieci Hioba na nadzieję w przyszłość rodu
Siedmiu synów jak te miecze siedem córek jak te róże
Nie zasnęły w swoim życiu smaku krwi ni smaku głodu
I kto tylko żył szczęśliwy los im wróżył
A tej nocy grom i błysk
Śpiących pozamieniał w nic
Boży świt oglądał już dymiący gruz
Patrzył nieomylny kat
Jak litością zdjęty wiatr
Bogobojny lament Hioba w niebo niósł

a d d/F a
d6 a E7
a d d/F a
d6 E
a d
a d/A
a d/A C d a
a d
a d/A
a d/A C d a (G)

Za ten zakład Boga z biesem
W zgodzie z waszym interesem
Choć ostrzega was jak może zmysłów pięć
Za ten zakład Boga z czartem
O kolejną dziejów kartę
I za kija końce oba za zwykłego życia chęć
Za to czego nie ujrzycie
Bo się wam odbierze życie
Dzieci Hioba Dzieci Hioba
Idzie śmierć

C G
C G
F E
C G
C G
a/C F E
F E
F E
a C
G a

Epitafium dla Sergiusza Jesienina

Wściekła się wielka niedźwiedzica	d B0/D
I lecą z pyska płaty piany	A7 d
Samotny szczeniak do księżycy	d B0/D
Zanosi jazgot obłąkany	A7 d
Po mlecznej drodze wóz się toczy	c Gis0/C
Turkocze za nim piąte koło	G7 c
Sponad zodiaku o północy	c Gis0/C
Ze mną ptak, ryba i dziwoląg	G7 c
I Ruś cerkiewna, Ruś dawnej wiary	c B d
Szumi pomorem w rizańskiej duszy	c B F
Huczy po karczmach krwawym pożarem	c B d
I Twoje brzozy pali, Sergiuszu	c B F
Brzozo wędrowna, czemu się śniesz	c
I tak cię zrąbią dla mnie na krzyż	B F
Chato rodzinna płyn tam, gdzie kres	c
Niech się dzwoneczek śmieje do łez	B F
Ryczy lew ranny ponad głową	c
Bliźnięta płyną rzeką modrą	Gis0
Byk galopuje łąką płową	c
I pręży się na wadze skorpion	Gis0
Tętni przez łąki koziorożec	d
Strzelec go tropi nieustannie	B0
I płynie wodnik po jeziorze	d
Po utopionej płacze pannie	B0
I Ruś jak panna niech płacze po nim	c B d
Święta Łagoda zejdzie do ziemi	c B F
Na bruku Moskwy klon oszroniony	c B d
Biblijny prorok - Sergiusz Jesienin	c B F
Rizańska matko skąd w oczach łzy	c
Karczemne szczęście, samogon, dym	B F
Moskwo karczemna, płyn za mną, płyn	c
Pokochał zodiak rizański syn	B F
	fis Gis fis
	Gis

Otwórzcie mi, stróże anieli
Błękitne podwoje dni
O północy anioł w bieli
Z moim wiernym koniem znikł

fis
Gis
fis
Gis

Koń mój Bogu niepotrzebny
Koń mój siła ma i moc
Słyszę, gryzie łańcuch srebrny
Rzy żałośnie w głuchą noc

fis Gis
fis Gis
fis Gis
fis Gis

Widzę, pędzi wśród zamieci
Targa gniewnie gruby sznur
Jak z miesiąca z niego leci
Sierść bułana w kłęby chmur

fis Gis
fis Gis
fis Gis
fis Gis

fis E cis fis

Tutaj Jesienin w najśmieszniejszej z gier
Wybiegał w błękit zza karczemnej Moskwy
Riazańską łąką zakwitł w Angletterre
Sen pożegnalny, ostatni oktostych

fis E
cis fis
fis E
cis fis

Pomódl się, pomódl za Jesienina
Przeżegnaj wszystkie dalekie drogi
Wychył wieczorem czareczkę wina
Ostatnie grosze rozdaj ubogim

fis E A h
A E fis E
fis E A h
A E fis E

Nie pragnął krzyku, odpoczynek śnił
W sekundzie się przeżywał od nowa
A potem długo waliła do drzwi
Znicierpliwiona służba hotelowa

fis cis
D A
fis cis
D H7

Podrózną sakwę zarzuć na ramię
Wyjdź na gościniec do bramy nieba
Słyszysz, jak tętni przez śnieżną zamieć
Księżyc na nowiu, bułany żreback

fis E A h
A E fis E
fis E A h
A E fis E

Weszli, krzyknęli, a jeden się bał
Bo spoza Oki milczące niebios
A tam na stole, gdzie Jesienin stał
Snuł się powoli dymek z papierosa

fis cis
D A
fis cis
D H7

Słyszysz, jak woła każdego ranka
Wiatr myszkujący po połoninach
Leci w dal z wiatrem rzenie bułanka
Pomódl się, pomódl za Jesienina

fis E A h
A E fis E
fis E A h
A E fis E fis

fis E fis h A h A

Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

To moja droga z piekła do piekła	e
W dół na złamanie karku gnam!	e
Nikt mnie nie trzyma, nikt nie prześwietla	e
Nie zrywa mostów, nie stawia bram!	e
Po grani! Po grani!	a e
Nad przepaścią bez łańcuchów, bez wahania!	a C G
Tu na trzeźwo diabli wezmą	a e
Zdradzi mnie rozsądek - drań	H7 C
W wilczy dół wspomnienia zmieniają	C
Ostrą grań!	a C H7
Po grani! Po grani! Po grani!	a e
Tu mi drogi nie zastąpią pokonani!	a C G
Tylko łapią mnie za nogi	a e
Krzyczą - nie idź! Krzyczą - stań!	H7 C
Ci, co w pól stanęli drogi	C
I zębami, pazurami kruszą grań!	a C H7 e
To moja droga z piekła do piekła	e
W przepaść na łeb na szyję skok!	e
"Boskiej Komedii" nowy przekład	e
I w pierwszy krąg piekła mój pierwszy krok!	e
Tu do mnie! Tu do mnie!	a e
Ruda chwyta mnie dziewczyna swymi dłońmi	a C G
I do końskiej grzywy wiąże	a e
Szarpię grzywę - rumak rży!	H7 C
Ona - co ci jest mój książę?	C
Szepce mi	a C H7
Do piekła! Do piekła! Do piekła!	a e
Nie mam czasu na przejażdżki wiedzmo wściekła!	a C G
- Nie wiesz ty co cię tam czeka	a e
Mówi sine tocząc łzy	H7 C
- Piekło też jest dla człowieka!	C
Nie strasz, nie kuś i odchodząc zabierz sny!	a C H7 e
To moja droga z piekła do piekła	e
Wokół postaci bladych tłok	e
Koń mnie nad nimi unosi z lekka	e
I w drugi krąg kieruje krok!	e

Zesłani! Zesłani!	a e
Naznaczeni, potępieni i sprzedani!	a C G
Co robicie w piekła sztolniach	a e
Brodząc w błocie, depcząc lód	H7 C
Czy śmierć daje ludzi wolnych	C
Znów pod knut?	a C H7
To nie tak! To nie tak! To nie tak!	a e
Nie użalaj się nad nami - tyś poeta!	a C G
Myśmy raję znieść nie mogli	a e
Tu nasz żywioł, tu nasz dom	H7 C
Tu nie wejdą ludzie podli	C
Tutaj żaden nas nie zdziesiątkuje grom!	a C H7 e

Pani bagien, mokradel i śnieżnych pól	e E7 a
Rozpał w łaźni kamienie na biel!	H7 e
Z ciał rozgrzanych niech się wytopi ból	e a
Tatuaze weźmiemy na cel!	H7 e

Bo na sercu, po lewej, tam Stalin drży	e E7 a
Pot zalewa mu oczy i wąs!	H7 e
Jego profil specjalnie tam kłuli my	e a
Żeby słyszał jak serca się rwą!	H7 e

To moja droga z piekła do piekła	e
Lampy naftowe wabią wzrok	e
Podmiejska chata, mała izdebka	e
I w trzeci krąg kieruję krok	e

Wchodzi śmiało! Wchodzi śmiało!	a e
Nie wiem jak ci trafić tutaj się udało	a C G
Ot jak raz samowar kipi	a e
Pij herbatę synu, pij	H7 C
Samogonu z nami wypij	C
Zdrowy żyj!	a C H7
Nam znośnie! Nam znośnie!	a e
Tak żyjemy niewidocznie i bezgłośnie!	a C G
Pożyjemy i pomrzemy	a e
Nie usłyszysz o nas świat	H7 C
A po śmierci wypijemy	C
Za przeżytych w dobrej wierze parę lat!	a C H7 e

To moja droga z piekła do piekła	e
Miasto a w Mieście przy bloku blok	e
Wciągam powietrze i chwiejny z lekka	e
Już w czwarty krąg kieruję krok!	e

Do cyrku! Do cyrku! Do kina!	a e
Telewizor włączyć - bajka się zaczyna!	a C G
Mama w sklepie, tata w barze	a e
Syn z pepeszy tnie aż gra	H7 C
Na pionierskiej chuście marzeń	C
Gwiazdę ma	a C H7
Na mecze! Na mecze! Na wiece!	a e
Swoje znać, nie rzucać w oczy się bezpiecie!	a C G
Sąsiad - owszem, wypić można	a e
Lecz to sąsiad, brat to brat.	H7 C
Jak świat światem do ostrożnych	C
Zwykł należeć i uśmiechać się ten świat!	a C H7 e

To moja droga z piekła do piekła	e
Na scenie Hamlet, skłuty bok	e
Z którego właśnie krew wyciekła	e
To w piąty krąg kolejny krok!	e

O Matko! O Matko!	a e
Jakże mogłaś jemu sprzedać się tak łatwo!	a C G
Wszak on męża twego zabił	a e
Zgładzi mnie, splugawi tron	H7 C
Zniszczy Danię, lud ograbi	C
Bijcie w dzwon!	a C H7
Na trwogę! Na trwogę! Na trwogę!	a e
Nie wybieraj między żądzą swą a Bogiem!	a C G
Póki czas naprawić błędy	a e
Matko, nie rób tego, stój!	H7 C
Cenzor z dziewiątego rządu	C
- Nie, w tej formie to nie może wcale pójść!	a C H7 e

To moja droga z piekła do piekła	e
Wódka i piwo, koniak, grog,	e
Najlepszych z nas ostatnia Mekka	e
I w szósty krąg kolejny krok!	e

Na górze! Na górze! Na górze!	a e
Chciałoby się żyć najpełniej i najdłużej!	a C G
O to warto się postarać!	a e
To jest nałóg, zrozum to!	H7 C
Tam się żyje jak za cara!	C
I ot co!	a C H7
Na dole, na dole, na dole	a e
Szklanka wódki i razowy chleb na stole!	a C G
I my wszyscy tam - i tutaj	a e
Tłum rozdartych dusz na pół,	H7 C
Po huśtawce mdłość i smutek	C
Choćbyś nawet co dzień walił głową w stół!	a C H7 e
To moja droga z piekła do piekła	e
Z wolna zapada nade mną mrok	e
Więc biesów szpaler szlak mi oświetla	e
Bo w siódmy krąg kieruję krok!	e
Tam milczą i siedzą	a e
I na moją twarz nie spojrzą - wszystko wiedzą	a C G
Siedzą, ale nie gadają	a e
Mętny wzrok spod powiek lśni	H7 C
Żują coś, bo im wypadły	C
Dawno kły	a C H7
Więc stoję! Więc stoję! Więc stoję!	a e
A przed nimi leży w teczce życie moje!	a C G
Nie czytają, nie pytają	a e
Milczą, siedzą - kaszle ktoś	H7 C
A za oknem werble grają	C
Znow paradą, święto albo jeszcze coś	a C H7 e
I pojąłem co chcą ze mną zrobić tu	e E7 a
I za gardło porywa mnie strach	H7 e
Koń mój zniknął a wy siedmiu kręgów tłum	e a
Macie w uszach i w oczach piach!	H7 e
Po mnie nikt nie wyciągnie okrutnych rąk	e E7 a
Mnie nie będą katować i strzyc	H7 e
Dla mnie mają tu jeszcze ósmy krąg	e a
Ósmy krąg, w którym nie ma już nic	H7 e
Pamiętajcie wy o mnie co sił! Co sił!	e E7 a
Choć przemknąłem przed wami jak cień	H7 e
Palcie w łaźni, aż kamień się zmieni w pył	e a
Przecież wróćę, gdy zacznie się dzień!	H7 e

Grajek

Grajek flet drewniany miał,
Na zamku raz koncert swój dał.
Król w nagrodę za piękną grę -
Dał herb mu i uśmiechnął się.
- Nie chcę herbu Jaśnie Panie -
Grajek rzekł zdecydowanie -
Gdy w kieszeni herb będę miał,
Coraz więcej wciąż mieć będę chciał -
Cały świat opuści mnie -
Świat mi powie - sprzedałeś się.

D h A7 D
D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

Skromna, biedna kapliczka ma,
Zbyt nędzna i szara się zda.
Już nie ugnę swoich nóg,
Gdy zgromi mnie z kościółka Bóg.
Mszy zapragnę zamawianej,
Mszy w katedrze odprawianej -
Gdy już będę z Biskupem na ty,
Gdy odpuści mi grzechy i sny -
Cały świat opuści mnie -
Świat mi powie - sprzedałeś się.

D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

Izba ma, gdzie przyszedł na świat,
Okaże się celą bez krat.
Pryczę swą, gdzie pchły gryzą w brzuch -
Zamienię na jedwab i puch.
I zamienię moją norę
Na szlachecki zgrabny dworek -
A gdy dwór ten już będę miał,
Coraz więcej wciąż mieć będę chciał
Cały świat opuści mnie,
Świat mi powie - sprzedałeś się.

D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

Potem będę się wstydził mej krwi -
I przodków - że biedni i źli.
Potem zobaczycie mnie,
Jak uciec z przeszłości swej chcę.
Mieć zapragnę wówczas śliczne
Drzewo genealogiczne,
Gdy błękitną krew będę miał,
Coraz więcej wciąż mieć będę chciał -
Cały świat opuści mnie,
Świat mi powie - sprzedałeś się.

D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

I poślubić nie będę chciał
Tej, której już serce swem dał.
Żadnej z tych, co ścierają kurz
Swych uczuć nie daruję już.
Za to wezmę do domu swego
Córkę Granda Hiszpańskiego -
Gdy książniczkę będę już miał,
Coraz więcej wciąż mieć będę chciał -
Cały świat opuści mnie -
Świat mi powie - sprzedałeś się.

D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

Grajek, co drewniany flet miał
Zbiegł z zamku, gdzie koncert swój dał.
Bez zaszczytów, herbów i szat,
Bez sławy powrócił w swój świat.
Do swej chaty, do rodziny,
Do swych przodków, do dziewczyny,
Nikt nie powie o nim źle,
Nikt nie powie, że sprzedał się.
Wy osądźcie, bo to nie żart,
Ile dzielny ten grajek był wart.

D h G D
h A7 D
D h G D
h A7 D
e D D A
e D D A
G A D
G A D7 (H7)
e Fis7 h
G A D

Głupi Jasio

Ojców dom pożegnał Głupi Jasio
Szukać Wody Życia rad nierad
Stopy ścisnął swym niedobrym braciom
Którzy siłą go wysłali w świat
Schedę jego wezmą i zmarnują
Nic powiedzieć nie mógł, choćby chciał
Więc wyruszył w drogę pogwizdując
Starczy mu, że mowę zwierząt znał
Starczy mu, że mowę zwierząt znał

a E a E a
d d/f d d/f d (d/f d d/f)
E
a E a E a
G7 C
A7 d (d/f d d/f)
H7 E
F E
E7 a

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Śmiał się w lesie szczebiot ptasi
- Prawda to, że ci rozumu brak!
Woda Życia nie istnieje
A w obczyźnie nam zmarniejesz
Ale on przed siebie szedł i tak
Ale on przed siebie szedł i tak

d d/f d d/f
a
E a (A7)
d d/f d d/f
C
H7 E
E7 a

Szedł za słońkiem tam, gdzie zachodziło
Pod stopami chrzęścił złoty żwir
Ale złoto Jasia nie kusilo
Wysłuchał się w wieczorny ptaków éwir
- Idź - éwierkały - Jasiu do stolicy
Gdzie umiera Król na łożu z piór
Uzdrow go wywarem z ziarn pszenicy
On ci władzę da i jedną z cór
On ci władzę da i jedną z cór

a E a E a
d d/f d d/f d (d/f d d/f)
E
a E a E a
G7 C
A7 d (d/f d d/f)
H7 E
F E
E7 a

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu -
Wabił w lesie szczebiot ptasi
- Wszak bogactwo lepsze jest od bied!
Nie istnieje Woda Życia
Więc przynajmniej miej coś z życia
Ale on i tak przed siebie szedł
Ale on i tak przed siebie szedł

d d/f d d/f
a
E a (A7)
d d/f d d/f
C
H7 E
E7 a

Nie chciał władzy Jasio, bo był głupi
I nie myślał o najśladzszym z ciał
Boby się miłością, władzą upił
A on Wodę Życia znaleźć miał
Zawędrował w osypiska dzikie
Gdzie się węże wiły mu u nóg
Uciekłyby - kto mądry - przed ich sykiem
Ale Jasio syk zrozumieć mógł!
Ale Jasio syk zrozumieć mógł!

a E a E a
d d/f d d/f d (d/f d d/f)
E
a E a E a
G7 C
A7 d (d/f d d/f)
H7 E
F E
E7 a

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Jeśliś nas się nie przestraszył
Idź przed siebie ścieżką na sam szczyt
Lecz nie zważaj na uroki
Nie oglądaj się na boki
Bo cię wtedy nie ocali nikt
Bo cię wtedy nie ocali nikt

d d/f d d/f
a
E a (A7)
d d/f d d/f
C
H7 E
E7 a

Pnie się w górę ścieżką kamienistą
Wśród upiorów, widm, bezgłowych ciał
Ale nie przeraża go to wszystko
Bo nie takie bajki z domu znał
Widzi już na szczycie jak ze źródła
Woda Życia tryska srebrną mgłą
A przy źródle jeden z braci mruga:
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom
Popatrz Jasiu w dół, tam jest twój dom

a E a E a
d d/f d d/f d (d/f d d/f)
E
a E a E a
G7 C
A7 d (d/f d d/f)
H7 E
F E
E7 a

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu,
Coś na złudę się połasił
Raz spojrzales w dół, jedyny raz
Na nic trudy, droga krwawa
Zniknął dom i brata zjawa
I zmieniłeś się pod szczytem w głaz
I zmieniłeś się pod szczytem w głaz

d d/f d d/f
a
E a (A7)
d d/f d d/f
C
H7 E
E7 a

Wraca teraz Głupi Jaś z kamienia
Pełźnie drogą rok po roku - cał
Lecz przeminą całe pokolenia
Nim pokonać zdoła złotą dal
A gdy dotrze już do domu kamień
Dzieciom ktoś opowie o nim baśń
I pojawi się przy starej bramie
Ożywiony baśnią Głupi Jaś
Ożywiony baśnią Głupi Jaś

a E a E a
d d/f d d/f d (d/f d d/f)
E
a E a E a
G7 C
A7 d (d/a d/d d/e d/f d/e d/d d/a)
H7 E
F E
E7 a

Głupi Jasiu, Głupi Jasiu
Rozumiałeś mowę ptasią
Ale więcej już rozumiesz dziś:
W baśniach śpią prawdziwe dzieje
Woda Życia nie istnieje
Ale zawsze warto po nią iść
W baśniach śpią prawdziwe dzieje
Woda Życia nie istnieje
Ale zawsze warto po nią iść

d d/f d d/f
a
E a (A7)
d d/f d d/f
C
H7 E
d d/f d d/f
C
H7 E7 a

Jałta

Jak nowa – rezydencja carów, służba swe obowiązki zna
Precz wysiedlono stąd Tatarów, gdzie na świat wyrok zapaść ma
Okna już widzą, słyszą ściany, jak kaszle nad cygarem Lew
Jak skrzypi wózek popychany z kalekim Demokratą w tle
Lecz nikt nie widzi i nie słyszy
Co robi Góral w krymską noc
Gdy gestem w wiernych towarzyszy
Wpaja swą legendarną moc

D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
A Fis h
G D A7 D
A Fis h
G D A7 D

Nie miejcie żalu do Stalina - nie on się za tym wszystkim krył
Przecież to nie jest jego wina, że Roosevelt w Jałcie nie miał sił
Gdy się triumwirat wspólnie brał za świata historyczne kształty
Wiadomo, kto Cezara grał
I tak rozumieć trzeba Jałtę!

d C d C d
d C d C d
d C d C d
d C d C
D A7 D

W resztkę cygara mdłym ogniku pływała Lwa Albionu twarz
Nie rozmawiajmy o Bałtyku – po co w Europie tyle państw?
Polacy? Chodzi tylko o to, żeby gdzieś w końcu mogli żyć!
Z tą Polską zawsze są kłopoty - kaleka troszczy się i drży
Lecz uspokaja ich gospodarz
Pożółkły dłonią głaszcze wąs
Mój kraj pomocną dłoń im poda
Potem niech rządzą się jak chcą

D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
A Fis h
G D A7 D
A Fis h
G D A7 D

Nie miejcie żalu do Churchilla, nie on wszak za tym wszystkim stał
Wszak po to tylko był triumwirat, by Stalin dostał to, co chciał
Komu zależy na pokoju ten zawsze cofnie się przed gwałtem
Wygra, kto się nie boi wojen
I tak rozumieć trzeba Jałtę!

d C d C d
d C d C d
d C d C d
d C d C
D A7 D

Ściana pałacu słuch napina, gdy do Kaleki mówi Lew
Ja wierzę w szczerść słów Stalina – dba chyba o radziecką krew
I potakuje mu kaleka, niezłomny demokracji stróż
Stalin to ktoś na miarę wieku, oto mąż stanu oto wódz!
Bo sojusz wielkich to nie zmowa
To przyszłość świata, wolność, ład
Przy nim i słaby się uchowa
I swoją część otrzyma – strat!

D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
D G D A7 D
A Fis h
G D A7 D
A Fis h
G D A7 D

Nie miejcie, więc żalu do Roosevelta, pomyślcie ile musiał znieść
Fajka, dym cygar i butelka, Churchill, co miał sojusze gdzieś
Wszakże radziły trzy imperia nad granicami, co zatarte!
W szczegółach zaś już siedział Beria
I tak rozumieć trzeba Jałtę!

d C d C d
d C d C d
d C d C d
d C d C
D A7 D

Więc delegacje odleciały, ucichł na Krymie carski gród	D G D A7 D
Gdy na zachodzie działa grzmiały, transporty ludzi szły na wschód	D G D A7 D
Świat wolny święcił potem tryumf, opustoszały nagle fronty	D G D A7 D
W kwiatach już prezydenta grób, a tam transporty i transporty	D G D A7 D
Czerwony świt się z nocy budzi	A Fis h
Z woli wyborców odszedł Churchill	G D A7 D
A tam transporty żywych ludzi	A Fis h
A tam obozy długiej śmierci	G D A7 D

Nie miejcie więc do Trójcy żalu, wyrok historii za nią stał	d C d C d
Opracowany w każdym calu – każdy z nich chronił, co już miał	d C d C d
Mógł mylić się zwiedziony chwilą – nie był Polakiem ani Bałtem!	d C d C d
Tylko ofiary się nie mylą!	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jajtę!	d C d C
Tylko ofiary się nie mylą!	d C d C
I tak rozumieć trzeba Jajtę!	D A7 D

Kara Barabasza

W karczmie z widokiem na Golgotę	a B
Możesz się dzisiaj napić z lotrem	B a
Leje się wino krwawe, złote,	a B
Stoły i pyski świecą mokre.	B a
Ten ścisk to zysk dla gospodarza,	E7 a
Wieść się po mieście szerzy chyża,	E7 a
Że można ujrzeć tu zbrodniarza,	B E7
Co właśnie wyłgał się od krzyża.	B E7
Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasza!	a G
Barabasz pije też!	B E7 a
Pije, lecz mowy nie odzyskał,	a B
Jeszcze nie pojął, że ocalał.	B a
Dłoń, która kubek wina ścisła -	a B
Jakby ścisłała łeb bretnała	B a
Stopy pod stołem płacze w tańcu	E7 a
Szaleńca, co o drogę pyta:	E7 a
Każda z nich stopą jest - skazańca,	B E7
A wolna! Żywa! Nieprzebita!	B E7
Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasza!	a G
Barabasz pije też!	B E7 a
Piją mieszczanie i żebracy,	a B
Żołdacy odstawili włócznie	B a
I piją też po ciężkiej pracy,	a B
Bawi się całe miasto hucznie.	B a
Namiestnik dał dowody łaski!	E7 a
Bez łaski - czymże byłby żywot?	E7 a
Toasty, śpiewy i oklaski	B E7
- Jest na tym świecie sprawiedliwość!	B E7
Żyjemy! Dobra nasza!	a G
Co z życia chcesz, za życia bierz!	B a
Pijmy za Barabasza!	a G
Barabasz pije też!	B E7 a

Ryknął Barabasz śmiechem wreszcie, a B
Ręce szeroko rozkrzyżował - B a
I poszła nowa wieść po mieście: a B
- Żyje! Żartuje, bestia zdrowa! B a
Słychać w pałacu, co się święci, E7 a
Próżno się Piłat usnąć stara, E7 a
Bezludnie tańczą mu w pamięci B E7
Słowa - polityka, tłum i wiara... B E7

Żyjemy! Dobra nasza! a G
Co z życia chcesz, za życia bierz! B a
Pijmy za Barabasza! a G
Barabasz pije też! B E7 a

W karczmie z widokiem na Golgotę a B
Blask świtu po skorupach skacze B a
Gospodarz przegnał precz hołotę a B
I liczy zysk - Barabasz płacze B a
W karczmie z widokiem na Golgotę E7 a
Blask świtu po skorupach skacze E7 a
Gospodarz przegnał precz hołotę B E7
I liczy zysk - Barabasz płacze B E7

Żyjemy! Dobra nasza! a G
Co z życia chcesz, za życia bierz! B a
Pijmy za Barabasza! a G
Barabasz człowiek też! B E7 a

Kassandra

Nic się nie kończy prostym tak lub nie e
I nie na darmo giną wojownicy e
Dlatego mówię - to początek końca a
A lud pijany wspina się na mury a
Bo pustką zięją szańce barbarzyńców e H7

Strzeżcie się tryumfu jest pułapką losu e
I nic nie znaczą wrogów naszych hołdy e
Jeden jest ogień którym płoną stopy a
Miecz o dwóch ostrzach trzyma tępy żołdak e H7

Ja wam nie bronię radości H C
Bo losu nie zmienią wam wróżby a G
Ale pomyślcie o własnej słabości a e
Zamiast o tryumfie nad ludźmi h e

O straszne święto co poprzedza zgon e
Szczęśliwe miasto pod rządami Priama e
Rynki świątynie freski poematy a
Zbeczcześci zabłocony but Achaja a
Ślepotą dzieci twych otwiera bramy e H7

Już mrówcza fala toczy się po polu e
Gdzie niewzruszenie tkwi Czerwony Koń e
Ach jakbym chciała być jak oni być jak oni a G C G C
Ach jak mi cięży to co czuję to co wiem a G C G C H

Bawcie się pijcie dzieci H C
Jak się bawić i pić potraficie a G
Są ludy co dojrzały do śmierci a e
Z rąk ludów niedojrzałych do życia h e

Kniazia Jaremy nawrócenie

Drży ze strachu czerń kozacza **H e H e**
Dęba stają oseledce **H e D**
Kniaź Jarema się nawraca **G D G D**
Prawosławnej wiary nie chce **a H e**
Złe przeczucie piersi dusi **H a H a H**
Chłopom - Popy i Ikony **a H**
A on - Pan udzielnny Rusi **C D G C G**
Księstwo zbliża do Korony **a H e**

Lat dwadzieścia duch w nim drzemał **a**
Aż go rzymski Krzyż oświecił **F C**
Kniaź Jarema, Kniaź Jarema **e a**
Straszny będzie dla swych dzieci **C D e**

Jęczą głośno ruskie pany **H e H e**
- Zajrzyj w duszę swą, Właduko! **H e D**
Wszak oddajesz wszystko za nic **G D G D**
I nas gubisz polityką! **a H e**
Oczywista próśb daremność **H a H a H**
Kniaź noc całą leżał krzyżem **a H**
- Kto mnie kocha pójdzie ze mną **C D G C G**
Lub na palik go naniżę! **a H e**

Lat dwadzieścia duch w nim drzemał **a**
Aż go rzymski Krzyż oświecił **F C**
Kniaź Jarema, Kniaź Jarema **e a**
Bogu krwawą Ruś poleci **C D e**

- Nie dostaniesz się w pokorze **H e H e**
Na królewskie przedpokoje **H e D**
Stanie w ogniu Zaporozie **G D G D**
Pójdzie w dym dziedzictwo twoje! **a H e**
- Przed dziedzictwem chcę ojczyzny **H a H a H**
Przed ojczyzną chcę zbawienia **a H**
Niech za chrystusowe blizny **C D G C G**
Idą w ogień pokolenia! **a H e**

Lat dwadzieścia duch w nim drzemał **a**
Aż go rzymski Krzyż oświecił **F C**
Kniaź Jarema, Kniaź Jarema **e a**
Dusz żarłoczny żar roznieci **C D e**

- Krew dla ciebie, nie zaszczyty!
Wzgarda dla ruskiego księcia!
My dla Rzeczypospolitej
Jak paznokcie do przycięcia!
- Zechce przyciąć, to się sparzy
Bo ja krzyżem się zasłonę
Doczekają koroniarze
Wiśniowieckich na swym tronie!

H e H e
H e D
G D G D
a H e
H a H a H
a H
C D G C G
a H e

Ku serc pokrzepieniu temat
Leży w krypcie szkłem przykryty
Książ Jarema, Książ Jarema
Ojciec dzieci na pal wbitych
Książ Jarema, Książ Jarema
Neofita, bo polityk

a
F C
e a
C D e
e a
C D e

Krzyk

Dlaczego wszyscy ludzie mają zimne twarze?
Dlaczego drążą w świetle ciemne korytarze?
Dlaczego ciągle muszę biec nad samym skrajem?
Dlaczego z mego głosu mało tak zostaje?

e fis h
e fis h
h e
Fis7

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Zatykam uszy swe!
Smugi w powietrzu i mój bieg
Jak prądy niewidzialnych rzek
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!
A! Zatykam uszy swe!
Mój własny krzyk, mój własny krzyk ogłusza mnie!

G h
G h
G
A
e Fis
G h
e fis h

Kim jest ten człowiek, który ciągle za mną idzie?
Zamknięte oczy ma i wszystko nimi widzi!
Wiem, że on wie, że ja się strasznie jego boję,
Wiem, że coś mówi, lecz zatkałam uszy swoje!

e fis h
e fis h
h e
Fis7

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A czy ktoś zrozumie to?!
Nie kończy się ten straszny most
I nic się nie tłumaczy wprost
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte, piąte dno!
A! Czy ktoś zrozumie to?!
Wszystko ma drugie, trzecie, czwarte piąte dno!

G h
G h
G
A
e Fis
G h
e fis h

Mówicie o mnie, że szalona, że szalona!
Mówicie o mnie, ja to samo krzyczę o nas!
I swoim krzykiem przez powietrze drążę drogę,
Po której wszyscy inni iść w milczeniu mogą...

e fis h
e fis h
h e
Fis7

Krzyczę, krzyczę, krzyczę, krzyczę wniebogłosy!
A! Ktoś chwyta, woła - stój!
Lecz wiem, że już nadchodzi czas
Gdy będzie musiał każdy z was
Uznać ten krzyk, ten krzyk, ten krzyk z mych niemych ust
Za swój!!!

G h
G h
G
A
e Fis
h e C h

Lalka, czyli polski pozytywizm

Nad Wisłą gnieźdzą się nędzarze,	a d
W kościołach dobroczynne tłumy,	E a
Arystokraci i bogacze	a d
Topią w wyścigach ciężkie sumy.	E a
Nikt nie wie, co naprawdę warto	E a
Poświęceń po powstańczym dziele —	d E
Rzekiemu śni się Bonaparte,	a d
Wokulski kocha Izabelę	d E a
Niedożywieni i gruźliczy	a d
Studenci walczą błazenadą,	E a
Szlangbaum szlacheckie weksle liczy,	a d
Patrioci do Paryża jadą.	E a
Trzeba na jakąś stawiać kartę,	E a
Ale rozsądniej grać, czy śmieiej?	d E
Rzekiemu śni się Bonaparte,	a d
Wokulski kocha Izabelę,	d E a
Świat jest brzemienny w wynalazki,	a d
W metale od powietrza lżejsze,	E a
Polacy żyją z bożej łaski	a d
Piastując myśli niedzisiejsze.	E a
W szaradzie ułożonej żartem	E a
Pogodnych wróżb nie widać wiele —	d E
Rzekiemu śni się Bonaparte,	a d
Wokulski kocha Izabelę,	d E a
Na zyski apetyty rosną,	a d
Z pomysłów nie wychodzi żaden:	E a
Zyskowna spółka handlu z Rosją	a d
Wzięta za narodową zdradę.	E a
Artyście z Włoch o głosie zdartym	E a
Salon pod nogi zachwył ściele —	d E
Rzekiemu śni się Bonaparte,	a d
Wokulski kocha Izabelę,	d E a

Prosty kolejarz nie chce pojąć, **a d**
Że można z życiem chcieć się rozstać. **E a**
Figurki w oknie sklepu stoją, **a d**
Sklep zmienia pana, a świat — postać. **E a**
W powietrze wylatuje zamek **E a**
Stając się marzeń rozpadliną — **d E**

Rzecki umiera weteranem, **a d**
Wokulski — znika pod ruiną. **d E a**

Lekcja historii klasycznej

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Gali apelantur
Ave Caesar morituri te salutant!

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Nad Europą twardy krok legionów grzmi
Nieunikniony wróży koniec republiki
Gniją wzgórze galijskie w pomieszanej krwi
A Juliusz Cezar pisze swoje pamiętniki

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Gali apelantur
Ave Caesar morituri te salutant!

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Pozwól Cezarze gdy zdobędziemy cały świat
Gwałcić rabować sycić wszelkie pożądania
Proste prośby żołnierzy te same są od lat
A Juliusz Cezar milcząc zabaw nie zabrania

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Gali apelantur
Ave Caesar morituri te salutant!

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Cywilizuje podbite narody nowy ład
Rosną krzyże przy drogach od Renu do Nilu
Skargą krzykiem i płaczem rozbrzmiewa cały świat
A Juliusz Cezar ćwiczy lapidarność stylu!

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Galia est omnis divisa in partes tres
Quorum unam incolunt Belgae aliam Aquitani
Tertiam qui ipsorum lingua Celtae nostra Gali apelantur
Ave Caesar morituri te salutant!

**E H
fis Gis
cis A
E H E (A E H E)**

Limeryki o narodach

Był Anglik co przyjaźń nawiązał z Hindusem a
Z najczystszej sympatii, a nie pod przymusem. G
Do dzisiaj by trwała F
Ta przyjaźń wspaniała, E
Lecz Hindus nieświeży dał mu ser. a E7 a

Pretensje mieć trudno do tego Anglika, a
Gdy druh w narodowej go dumie dotyka. G
Więc wzgardził pariasem F
I przyjaźń swą z czasem E
Położył u stóp - Irlandczyka. a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Raz Francuz sąsiada miał, co był z Somalii, a
W Tuluzie mieszkali i pastis pijali. G
Lecz wnet się przekonał F
Potomek Dantona E
Że druh jego łeb ma ze stali. a E7 a

Nie mieli pretensji koledzy Francuza, a
Że przepić nie umiał czarnego łobuza. G
Lecz rzekli: Mon ami, F
Jak pić chcesz - to z nami! E
Bo nie dla przybłędów Tuluza! a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Raz Chińczyk w Japonce się tak zauroczył, a
Że wizje małżeństwa był przed nią roztoczył, G
Lecz Kwiat Kraju Wiśni F
Rzekł - ani się mi śni! E
Spójrz w lustro, wszak skośne masz oczy! a E7 a

Cóż z sercem złamanym uczynić na świecie? a
Więc poszedł do wojska i śnił o odwecie. G
Lecz - losu ironio! - F
Brak wojny z Japonią E
Do mnichów więc strzela w Tybecie! a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Sympatię Singalez raz czuł do Tamila, a
Choć wrogość dzieliła ich ludy na Sri-La- G
Nce - dawnym Cejlonie, F
Gdzie nawet są słonie E
W polityce mądre nad wyraz. a E7 a

Lecz słów Singaleza - Tamilów sympatyk - a
Zwykł noc mu po nocy wykradać granaty, G
I pojął Singalez, F
Że musi, choć z żalem E
Sympatie swe spisać na straty. a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Był też Palestyńczyk, co z Żydem się bratał a
W przyjaźni tej widząc nadzieję dla świata, G
Strzelając do niego F
Powtarzał: Kolego, E
Ta krew nas połączy na lata. a E7 a

Lecz w takiej przyjaźni nie widział Żyd cnoty, a
Bo nie miał ochoty na nowe Golgoty, G
Więc rzekł - przyjacielu, F
My tu, w Izraelu E
Nie mamy dla ciebie roboty! a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody **d**
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? **a**
Historia nam daje dobitne dowody: **E7**
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - **a A7**
Narody, narody, narody! **d E7 a**

Libijczyk, choć żony miał trzy, muzulmanki, **a**
Czadyjkę zaprosił do swojej lepianki **G**
I rzekł: Dla przykładu **F**
Dam ja z tobą czadu - **E**
I brał ją - wieczory i ranki. **a E7 a**

Choć miłość przeszkody pokonać potrafi - **a**
Nie zebrał za czyn swój Libijczyk ów brow i **G**
Dla dobra socjali- **F**
Zmu ją mu zabrali **E**
Ci, których wychował Kadafi. **a E7 a**

Narody, narody! Po diabła narody **d**
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? **a**
Historia nam daje dobitne dowody: **E7**
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - **a A7**
Narody, narody, narody! **d E7 a**

Bez tchu w herbaciarni wypiwszy pięć herbat **a**
Albańczyk zapałał przyjaźnią do Serba, **G**
Lecz Serb, po Śliwowi- **F**
Cy - Albańczykowi **E**
Na zębach wypisał swój herbarz. **a E7 a**

Szczerbaty Albańczyk - to pół Albańczyka, **a**
Niejeden polityk się na tym potyka, **G**
Choć jęczy duch Tity, **F**
Że zbędny polityk, **E**
Gdzie trzeba dentysty - praktyka. **a E7 a**

Narody, narody! Po diabła narody **d**
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? **a**
Historia nam daje dobitne dowody: **E7**
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - **a A7**
Narody, narody, narody! **d E7 a**

Na Cyprze był Turek, co druha miał - Greka, **a**
Obydwu zabrała rodzima bezpieka. **G**
Przy więźniów wymianie **F**
Spotkali się w bramie - **E**
Bez słowa minęli - człek człeka. **a E7 a**

Wnet Greczyn u Turków, u Greków zaś Turek a
O jednej godzinie stanęli pod murek. G
W czas potem niedługi F
Nad jednym i drugim E
Piaszczysty się wznosił pagórek. a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Rosjanin był, który - nie jego to wina - a
Za brata uważał pewnego Gruzina. G
Czas drużby był krótki, F
Bo ów nie pił wódki, E
Rosjanin nie pijał zaś wina. a E7 a

Napisał na niego gdzie trzeba więc donos a
I łzę nad przyjaźnią utoczył wzmocnioną. G
W obozie zaś Gruzin F
Odsiedział lat tuzin, E
Lecz przecież go w końcu zwolniono! a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Ci wszyscy o których tak długo tu mendzę a
Co dzień się widują na forum OeNZet G
I skarżą się wzajem F
Na ludy i kraje, E
Nie skarżąc się jednak na nędzę. a E7 a

Bo mają do siebie już te kuluary a
Gdzie naród z narodem się chwyta za bary, G
Że nie o to chodzi, F
Kto komu gdzie szkodzi, E
Lecz o to - po ile dolary. a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Był Polak-patriota, co przy wódki skrzynce a
Zawierał przyjaźni pakt z Ukraińcem. G
Od słowa do słowa F
Dotarli do Lwowa E
Ścierając się jak dwa odyńce. a E7 a

Gdy bić się skończyli, trafili za kraty a
Podarłszy w pamięci doniosłe traktaty: G
Bo gdy przyjdzie czas - F
Wy nas, a my was! E
Po brzuchach! - I: budem rezaty! a E7 a

Narody, narody! Po diabła narody d
Stojące na drodze do szczęścia i zgody? a
Historia nam daje dobitne dowody: E7
Pragniecie pokoju? - Usuńcie przeszkody - a A7
Narody, narody, narody! d E7 a

Ach gdybyż narodów na świecie nie było, d
Jak nam by się wtedy szczęśliwie tu żyło! a
Dla dobra człowieka, dla szczęścia ludzkości E7
Złączonej w potężnym uścisku miłości a A7
Aż z trzaskiem pękałyby kości! d E7 a

Mury

On natchniony i młody był, ich nie policzyłby nikt
On im dodawał pieśnią sił, śpiewał że blisko już świt
Świec tysiące palili mu, znad głów podnosił się dym
Śpiewał, że czas by runął mur, oni śpiewali wraz z nim

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

H7 e
H7 e
a e
H7 e

Wkrótce na pamięć znali pieśń i sama melodia bez słów
Niosła ze sobą starą treść, dreszcze na wskroś serc i głów
Śpiewali więc, klaskali w rytm, jak wystrzał poklask ich brzmiał
I ciążył łańcuch, zwlekał świt, on wciąż śpiewał i grał

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Wyrwij murom zęby krat!
Zerwij kajdany, połam bat!
A mury runą, runą, runą
I pogrzebią stary świat!

H7 e
H7 e
a e
H7 e

Aż zobaczyli ilu ich, poczuli siłę i czas
I z pieśnią, że już blisko świt szli ulicami miast
Zwalali pomniki i rwali bruk - Ten z nami! Ten przeciw nam!
Kto sam ten nasz najgorszy wróg! A śpiewak także był sam

e H7 e H7
C H7 C H7 e
e H7 e H7
C H7 C H7 e

Patrzył na równy tłumów marsz
Milczał wsłuchany w kroków huk
A mury rosły, rosły, rosły
Łańcuch kołysał się u nóg

H7 e
H7 e
a e
H7 e

Patrzy na równy tłumów marsz
Milczy wsłuchany w kroków huk
A mury rosną, rosną, rosną
Łańcuch kołysze się u nóg

H7 e
H7 e
a e
H7 e

Nasza klasa

Co się stało z naszą klasą - pyta Adam w Tel-Avivie	d A7
Cieężko sprostać takim czasom; ciężko w ogóle żyć uczciwie	d A7
Co się stało z naszą klasą? Wojtek w Szwecji w porno klubie	F g6
Pisze - dobrze mi tu płacą za to, co i tak wszak lubię	d A7 (d g6 A7 d)
Kaśka z Piotrkim są w Kanadzie bo tam mają perspektywy	d A7
Staszek w Stanach sobie radzi, Paweł do Paryża przywykł	d A7
Gośka z Przemkiem ledwie przęda - w maju będzie trzeci bachor	F g6
Próżno skarżą się urzędom że też chcieli by na Zachód	d A7 (d g6 A7 d)
Za to Magda jest w Madrycie i wychodzi za Hiszpana	d A7
Maciek w grudniu stracił życie gdy chodzili po mieszkaniach	d A7
Janusz, ten, co zawiść budził że go każda fala niesie	F g6
Jest chirurgiem, leczy ludzi - ale brat mu się powiesił	d A7 (d g6 A7 d)
Marek siedzi za odmowę bo nie strzelał do Michała	d A7
A ja piszę ich historię i to już jest klasa cała	d A7
Jeszcze Filip, fizyk w Moskwie - dziś nagrody różne zbiera	F g6
Jeździ, kiedy chce do Polski, był przyjęty przez premiera	d A7 (d g6 A7 d)
Odnalazłem klasę całą - na wygnaniu, w kraju, w grobie	d A7
Ale coś się pozmiańiało - każdy sobie żywot skrobie	d A7
Odnalazłem całą klasę wyrośniętą i dojrzałą	F g6
Rozdrapałem młodość naszą lecz za bardzo nie bołało	d A7 (d g6 A7 d)
Już nie chłopcy, lecz mężczyźni, już kobiety - nie dziewczyny	d A7
Młodość szybko się zablizni nie ma w tym niczyjej winy	d A7
Wszyscy są odpowiedzialni, wszyscy mają w życiu cele	F g6
Wszyscy w miarę są - normalni, ale przecież - to niewiele	d A7 (d g6 A7 d)
Nie wiem sam co mi się marzy, jaka z gwiazd nade mną świeci	d A7
Gdy wśród tych - nieobcych - twarzy szukam ciągle twarzy dzieci	d A7
Czemu wciąż przez ramię zerkam choć nie woła nikt - kolego!	F g6
Że ktoś ze mną zagra w berka, lub przynajmniej w chowanego	d A7 (d g6 A7 d)
Własne pędy własne liście, zapuszczamy - każdy sobie	d A7
I korzenie oczywiście - na wygnaniu, w kraju, w grobie	d A7
W dół, na boki, wzwyż ku słońcu, na stracenie, w prawo, w lewo	F g6
Kto pamięta, że to w końcu jedno i - to samo drzewo	d A7 (d g6 A7 d)

Nie lubię

Nie lubię gdy mi mówią po imieniu	e
Gdy w zdaniu jest co drugie słowo - brat	e H7
Nie lubię gdy mnie klepią po ramieniu	H7
Z uśmiechem wykrzykując - kopę lat!	H7 e
Nie lubię gdy czytają moje listy	e
Przez ramię odczytując treść ich kart	E7 a
Nie lubię tych co myślą że na wszystko	a e
Najlepszy jest cios w pochylony kark	H7 e
Nie znoszę gdy do czegoś ktoś mnie zmusza	f
Nie znoszę gdy na litość brać mnie chce	f C7
Nie znoszę gdy z butami leżą w duszę	C7
Tym bardziej gdy mi napluć w nią starają się	C7 f
Nie znoszę much co żywią się krwią świeżą	f
Nie znoszę psów co szarpią mięsa strzep	F7 b
Nie znoszę tych co tępo w siebie wierzą	b f
Gdy nawet już ich dławi własny pęd!	C7 f
Nie cierpię poczucia bezradności	fis
W jakim zaszczute zwierzę patrzy w lufy strzelb	fis Cis7
Nie cierpię zbiegów złych okoliczności	Cis7
Co pojawiają się gdy ktoś osiąga cel	Cis7 fis
Nie cierpię więc niewyjaśnionych przyczyn	fis
Nie cierpię niepowetowanych strat	Fis7 h
Nie cierpię liczyć nie spełnionych życzeń	h fis
Nim mi ostatnie uprzejmy spełni kat	Cis7 fis
Ja nienawidzę gdy przerwie mi rozmowę	g
W słuchawce suchy metaliczny szcęk	g D7
Ja nienawidzę strzałów w tył głowy	D7
Do salw w powietrze czuję tylko wstręt	D7 g
Ja nienawidzę siebie kiedy tchórzę	g
Gdy wytłumaczeń dla łajdactw szukam swych	G7 c
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g
Kiedy uśmiecham się do tych którym służę	c g
Choć z całej duszy nienawidzę ich!	D7 g

O krok

O krok od źródła konają z pragnienia.	a E a
O krok od piekła szaleją z rozkoszy.	C d E
Trzeźwieją z marzeń o krok od spełnienia.	F A d (F)
O krok od celu własny cień ich płoszy.	a E7 a (E)
O krok od tryumfu opuszczają głowy.	a E a
Podnoszą głowy o krok od wyroku.	C d E
O krok od łaski tracą dar wymowy.	d E F (d)
Krok od przepaści przyspieszają kroku.	a E a (Fis7)
O krok od zemsty nagle wielcy duchem.	h Fis h
O krok od drogi błędzą w próżnych sporach.	D e Fis
O krok od czynu wołą frazy kruche.	e Fis G (e)
O krok od jutra przeżywają wczoraj.	h Fis7 h (Fis7)
O krok od zgody pusta złość ich bierze.	h Fis h
O krok od wiedzy wdychają zabobon.	D e Fis
O krok od Boga zaprzeczają wierze.	G H e (G)
O krok od siebie nie chcą stać się sobą.	h Fis7 h (H7)
O krok od śmierci żywot im niedrogi.	e H e
O krok od życia snią minione kaźnie.	G a H7
Gromadzą księgi o krok od pożogi.	C E7 a (C)
O krok od klęski czują się najjaźniej.	e H7 e (E7)
Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok	a E7 a
Aż zrobią ten jeden nieuchronny krok.	C d E
Tak przez godzinę, dzień, miesiąc, rok	F A7 d (F)
Aż zrobią ten jeden nieuchronny krok.	a E7 a

Oblawa

Skulony w jakiejś ciemnej jamie smaczniem sobie spał
I spały małe wilczki dwa - zupełnie ślepe jeszcze
Wtem stary wilk przewodnik co życie dobrze znał
Łeb podniósł warknął groźnie aż mną szarpnęły dreszcze
Poczułem nagle wokół siebie nienawistną woń
Woń która tłumi wszelki spokój zrywa wszystkie sny
Z daleka ktoś gdzieś krzyknął nagle krótki rozkaz: „goń”
I z czterech stron wypadły na nas cztery gończe psy!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Ten który rzucił na mnie się niewiele szczęścia miał
Bo wypadł prosto mi na kły i krew trysnęła z rany
Gdym teraz - ile w łapach sił - przed siebie prosto rwał
Ujrzałem małe wilczki dwa na strzępy rozszarpane!
Zginęły ślepe, ufne tak, puszyste kłębki dwa
Bezradne na tym świecie złym, nie wiedząc kto je zdławił
I zginie także stary wilk choć życie dobrze zna
Bo z trzema naraz walczy psami i z ran trzech naraz krwawi!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Wypadłem na otwartą przestrzeń pianę z pyska tocząc
Lecz tutaj też ze wszystkich stron zła mnie otacza woń!
A myśliwemu co mnie dojrzał już się śmieją oczy
I ręka pewna, niezawodna, podnosi w górę broń!
Rzucam się w bok, na oślep gnam aż ziemia spod łap tryska
I wtedy pada pierwszy strzał co kark mi rozszarpuje
Pędzę, słyszę jak on klnie! Krew mi płynie z pyska
On strzela po raz drugi - lecz teraz już pudłuje!

Oblawa! Oblawa! Na młode wilki oblawa!
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

Wyrwałem się z obławy tej schowałem w obcy las
Lecz ile szczęścia miałem w tym to każdy chyba przyzna
Leżałem w śniegu jak nieżywy długi długi czas
Po strzale zaś na zawsze mi została krwawa blizna!
Lecz nie skończyła się obława i nie śpią gończe psy
I giną ciągle wilki młode na całym wielkim świecie
Nie dajcie z siebie zedrzeć skór! Brońcie się i wy!
O, bracia wilcy! Brońcie się nim wszyscy wyginiecie!

a C G C
F E
a C G C
F E
a F E a
F E
a F E a
F E

Obława! Obława! Na młode wilki obława!
Te dzikie, zapalczywe, w gęstym lesie wychowane!
Krąg w śniegu wydeptany! W tym kręgu plama krwawa!
Ciała wilcze kłami gończych psów szarpane!

a C G C
F E
a C G C
F E a

Obława II

Obce lasy przemierzam, serce szarpie mi krtań
Nie ze strachu - z wściekłości, z rozpaczny
Ślad po wilczych gromadach mchy pokryły i darń
Niedobitki los cierpią sobaczy
Z gąszczu żaden kudłaty pysk nie wyjrzy na krok
W ślepiach obłąd, lęk, chciwość lub zdrada
Na otwartych przestrzeniach dawno znikł wilczy trop
Wilki wie dobrze czym pachnie zagłada

e C H7 e
e C H7 e
a C E7 a
a C E7 a
H7 C
H7 C H7
a
a C H7

Słyszę wciąż i uszom nie wierzę
Lecz potwierdza co krok wszystko mi
Zwierzem jesteś i żyjesz jak zwierzę
Lecz nie wilki, nie wilki już wy!

e a
Fis H7
e a
C H7 e

Myśli brat, że bezpieczny, skoro schronił się w las
Lecz go ściga nie Bóg - ściga człowiek
Śmigieł świst nad głowami, grad pocisków i wrzask
Co wyrzywa źrenice spod powiek
Strzelców twarze pijane w drzew koronach znad luf
Wrzący deszcz wystrzelonych ładunków
To już nie polowanie, nie obława, nie łów
To planowe niszczenie gatunku!

e C H7 e
e C H7 e
a C E7 a
a C E7 a
H7 C
H7 C H7
a
a C H7

Z rąk w mundurach, z helikopterów
Maszynowa broń wbija we łby
Czarne kule i wrzask oficerów
Wy nie wilki, nie wilki już wy!

e a
Fis H7
e a
C H7 e

Kto nie popadł w szaleństwo, kto nie poszedł pod strzał
Jeszcze biegnie klucząc po norach
Lecz już nie ma kryjówek, które miał, które znał
Wszędzie wściekła wywęszy go sfera
I pomyśleć, że kiedyś ją traktował jak łup
Który niewart wilczych był klów
Dziś krewniaka swym panom zawloką do stóp
Lub rozszarpia na rozkaz bez słów.

e C H7 e
e C H7 e
a C E7 a
a C E7 a
H7 C
H7 C H7
a
a C H7

Bo kto biegnie - zginie dziś w biegu
A kto stanął - padnie gdzie stał
Krwia w panice piszemy na śniegu
My nie wilki, my mięso na strzał!

e a
Fis H7
e a
C H7 e

Ten skowycze trafiony, tamten skomli na wznak
Cóż ja sam nic tu zrobić nie mogę
Niech się zdarzy co musi się zdarzyć i tak
Kiedy pocisk zabiegnie mi drogę
Starą ranę na karku rozszarpuje do krwi
Ale póki wilk krwawi - wilk żyw
Więc to jeszcze nie śmierć - śmierć ostrzejsze ma kły
Nie mój tryumf, lecz zwycięstwo - nie ich!

e C H7 e
e C H7 e
a C E7 a
a C E7 a
H7 C
H7 C H7
a
a C H7

Na nic skowyt we wrzawie i skarga
Póki w żyłach starczy mi krwi
Pierwszy bratu skoczę do gardła
Gdy zawyje - Nie wilki już my!

e a
Fis H7
e a
C H7 e

Obława III

Obławy już przeżyłem dwie, dziękuję – dosyć!
Zjeżona sierść, zbłąkany wzrok, zmętniała myśl
Wciąż czuję obce wonie, obce słyszę głosy
I innym wilkom nie dowierzam nie od dziś
Lecz jakże trudno jest polować samotnikom!
Z łownego zwierza oczyszczono cały las
Poczułem łup – po ziemi głodny pysk przytykam
Wtem straszny ból i stokroć odeń gorszy trzask!

Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!
Zostawił na was wróg zawzięty potrzaski!

Już moja prawa łapa tkwi w żelaznych szczękach
I jej nie wyrwę, choćbym wszystkich użył sił
A królik w pętli - moja zguba i przynęta
Czerwone oczy przerażone we mnie wbił!
Ale i jemu śmierć pisana - on nie winien
Ten, co zastawił wnyki to dopiero wróg
To z jego marnie zginę rąk, jak zwierzę ginie
Dostanę palką w łeb nim warknąć będę mógł!

Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!
Zostawił na was wróg zawzięty potrzaski!

Żałosny koniec - śmierć haniebna - nie dla wilka
Niech królik mdleje w pętli, czeka na swój los
Moja pieśń życia jeszcze dla mnie nie zamilkła
Niejedna przestrzeń jeszcze mój usłyszy głos!
Na własnej łapie szczęk zaciskam straszny uchwyt
Ona nie moja już! W niewoli musi zgnieć
Już pęka kość i własnej krwi mam pełne żuchwy
Jednym szarpnięciem się uwalniam, żeby żyć!

Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!
Zostawił na was wróg zawzięty potrzaski!

Słuchajcie głosu Trójłapego, choć z daleka	a F0 a
Krew szybko wsiąka w ziemię, strach zabija czas	a F0
Słuchajcie bracia! Wyje do was wilk - kaleka	F0
Trzeba odrzucić to co w nas zniewala nas!	F0 a
I po dziś dzień naganiacz, strzelec, czy kłusownik	a F0 a
Przyzwyczajony do czytania tropów map	a F0
Przez zęby mówi - Oto jest wilk wolny!	F0
Kiedy na śniegu ujrzy ślady trojga łap!	F0 a

Strzeżcie się wilki! Strzeżcie się przynęty!	a
Strzeżcie się wilki! Strzeżcie ludzkiej łaski!	a
Zostawił na was wróg zawzięty potrzaski!	F E7 a

Pejzaż z szubienicą

- Dokąd prowadzicie, rozpaleni wesołkowie?
Rumiane baby, chlōpi pijani w siwy dym?

D e A7 D
h e A7 h
A7

- Na górę prowadzimy Cię przez leśne pustkowie,
Na góry wyłysiały, dziki szczyt.

D e A7 D
h e A7 h
A7

- Za szybko prowadzicie, tańczycie upojeni,
Już nie mam sił, by w waszym korowodzie iść!

D c D c
F B F B

- Nie przejmuj się człowieku, na rękach poniesiemy!
Nie zostawimy Cię, Tyś Królem dziś!

g Es D g Es D
g f g f
A

- Szczyt widać poprzez drzewa, cel waszej drogi bliski...
Stać! Puśćcie mnie na ziemię! Co tam na szczycie tkwi?

d e
c g c g B f
a

- To tron na Ciebie czeka! Ramiona nasze niskie,
Panować stamtąd łatwiej będzie Ci!

F a F a
F a F
a

- Ja nie chcę takiej władzy, podstępni hołdownicy!
Wasz taniec moją śmiercią, milczeniem mym wasz chór!

e e/D e/C h
e e/D e/C h

- Zatańczysz, zapanujesz nam na tej szubienicy!
Zaskrzypi nam do taktu ciężki sznur!

h A
D Fis7 h

No, jak Ci tam, na górze? Gdzie tak wytrzeszczasz gały?
Dlaczego pokazujesz złośliwy jęzor nam?
Nie tańczysz jak należy, kołyszysz się nieśmiało!
Cóż ciekawego zobaczyłeś tam?!

c B
Es G7 c
d C
F A7 d

- Tu jasne są przestrzenie i widzę krągłość Ziemi,
Gdy czasem wiatr podrzuci mnie ponad czarny las,
Bez lęku tańczcie dalej w gęstwinie własnych cieni,
I tak nikt nigdy nie zobaczy was...

e a e a e a e
a D e
e a e a e a e
a D e

Piosenka napisana mimochodem

Słońce błysnie między wschodem a zachodem a d a (d)
Mimochodem obrysuje miasto chmur a e7 a
Jednych dziegiem dzień nakarmi, innych miodem a d a (d)
Temu głowę wzniesie, temu napnie sznur a e7 a
Trochę starsze znów się stanie to, co młode C F C (d)
Jakby strzepnął ptak kolejną kroplę z piór C d e
Mimochodem, mimochodem a d a d
Jakby strzepnął kroplę z piór a e/G a

Tym pod nogi róż kobierzec, tantym - kłodę a d a (d)
Pozostałym, mimochodem - byle co a e/G a
Frustrat skargę śle, laureat pisze odę a d a (d)
Raz się dobro jawi złem, raz - dobrem zło a e/G a
Słowo wpada w morze słów, jak kamień w wodę C F C (d)
Krażek myśli pozostawi, brnąc na dno C d e
Mimochodem, mimochodem a d a d
Krażek myśli, brnąc na dno a e/G a

Cierpi syty, niepojętym zdjęty głodem d g d (g)
Zgłodniałego - mimochodem syci złość d a/C d
Temu - mostu przeszło, temu - dom z ogrodem d g d (g)
Komuś o coś chodzi, za kimś - chodzi coś d a/C d
Na stracenie, na pożytek i na szkodę F B F (g)
Jak złośliwie między psy rzucona kość F g a
Mimochodem, mimochodem d g d g
Między psy rzucona kość d a/C d

Tańczą, walczą, zieją żarem, zioną chłodem d g d (g)
Mimochodem spalą w pył, zetną w lód d a/C d
Swego Boga za słomianą szarpią brodę d g d (g)
By im dał nadziei żdźbło, ładu łut d a/C d
Sen - za jawę biorą, karę - za nagrodę F B F (g)
Odtwarzając krótkie scherzo swe - bez nut F g a
Mimochodem, mimochodem d g d g
Krótkie scherzo - bez nut d a/C d
Mimochodem, mimochodem a d a d
Krótkie scherzo - bez nut a e/G a

Nic już więcej z tego rymu nie wywiode

a d a (d)

Mimochodem układając cierpką pieśń

a e7 a

Pocieszenie tylko dodam na osłodę

a d a (d)

Że w niej drzemie mimochodem ważka treść

a e7 a

Chwila światła między wschodem a zachodem

C F C (d)

Wobec której trudno tak po prostu przejść

C d e

Mimochodem, mimochodem

a d a d

Trudno tak po prostu przejść

a e/G a (d a d)

Miasto chmur, chwile szczęść

a C G e a

Rublow

Na ziemi, co zawsze pod wodą lub śniegiem
Są drogi, po których nikt prawie nie chodzi
Tam wariat się czasem przesunie po niebie
Do ludzi na łodzi wołając, że leci
A oni chwytają go w sieci

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Wśród pól i rozlewisk tam białe są miasta
Gdzie końmi handlują, jedwabiem i siarką
Nad targiem wyrasta przejasny monastyr
Chorały i charkot, ikona i koń
Wędzidło i złota dłoń

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Na ścianach gospody łańcuchy i sierpy
Wesołek po udach się klepie i śpiewa
O ludzie, co żyje radością, choć cierpi
I ktoś się zaśmiewa, ktoś wódką go raczy
Nim inny ktoś wezwie siepaczy

F C
d a
F C
d a d
a e a

Z wyrwanym językiem niech skacze do woli
Jak przygłup, co słowa nie może wykrztusić
Bo Książę z kruzganków, o wzroku sokolim
Dziedziny strzec musi od ognia i zła
By poczuł lud, że ktoś on dba

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

A Książę - mecenas za sztuką przepada
Więc ściany pałacu malować mi każe
Czeladnik już farby i pędzle rozkłada
A w drzwiach stają strażę i Księcia brzmi głos:
- Za pracę twą miecz, albo trzosa

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Architekt, co dla mnie budował ten pałac
Już nic piękniejszego nikomu nie wzniesie
Gdy skończył przygoda go przykra spotkała
Na zbirów się w lesie
Jak raz napatoczył, a oni wykłuli mu oczy

F C
d a
F C
d a d
a e a

I zaśmiał się książę, aż sala zagrzmiała
I grzmiała, gdy odszedł, podobny do pawia
I stałem przed ścianą, co była tak biała
Jak tego co stawiał ją twarz oślepiąca
Od łez nim się stała czerwona

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Kłęczałem przed bielą, nad Pismem schyłony
Gdy przyszła ta dziewczka niespełna rozumu
Czytała ruchami rąk moje ikony
I śmiała się z tłumów, płakała nad Bogiem
I piekiel przerażał ją ogień

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

I wstały płomienie ze wszystkich stron naraz
Ku niebu podniosły się dymu kolumny
W drzwiach koński pysk widzę i uśmiech Tatara
Co Księcia łbem dumnym za włosy potrząsa
A Księciu krew spływa po wąsach

F C
d a
F C
d a d
a e a

Dziewczyna w krzyk straszny więc on w śmiech wesoły
I szaty cerkiewne pod nogi jej ciska
A ona je wdziewa, obraca się w koło
I lza już jej wyszła, więc tańczy w podzięcie
Przy siodle, przy głowie książęcej

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Kto walczył, ten złotym pojony ukropem
Blach z kopuł cerkiewnych, z ksiąg ogniem topionych
Zapada pomiędzy kopyta i stopy
Ze wzrokiem wlepionym w zasnutą twarz Boga
I pyta - jak kochać ma wroga

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Znów ciała spychaliśmy do wspólnych dołów
Znów drogi krzyżowe bez krzyża i chusty
Po burzy, o zmroku, nad rzeką popiołów
Pogańskie odpusty; śmiech krwi i ciał gra
Płomyki się łączą po dwa

F C
d a
F C
d a d
a e a

Z tej ziemi, co żywym nie skąpi pogardy
Najlepsza jest glina do formy na dzwony
W ich dźwięku z tej ziemi ucieram dziś farby
Do mojej ikony, na suchej deszczulce
Jest miejsce na świat i na Stwórcę

a a/H a/C a/D
a a/H a/C a/D
E4/H E4/C E4/D E4
E4/F E4 E4/F E4
E4 E4/D E4/C E4/H a

Przemokły, jak drzewo stojące na deszczu
Koń schyla się, woda po sierści mu spływa
Zbutwiałe zielenie i złoto na desce
Co płacze jak żywa - to Stwórcy Korona
Czekają nań Koń i Ikona

F C
d a
F C
d a d
a e a

Sen Katarzyny II

Na smyczy trzymam filozofów Europy
Podparłam armią marmurowe Piotra stropy
Mam psy, sokoły, konie - kocham łów szalenie
A wokół same zające i jelenie
Pałace stawiam, głowy ścinam
Kiedy mi przyjdzie na to chęć
Mam biografów, portrecistów
I jeszcze jedno pragnę mieć

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis7 h
Fis7 G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!

e a a7 a6 e a a7 a6
e a C D G

Kobietą jestem ponad miarę swoich czasów
Nie bawią mnie umizgi białych lowelasów
Ich miękkich palców dotyk budzi obrzydzenie
Już wolę łowić zające i jelenie
Ze wstydu potem ten i ów
Rzekł o mnie - Niewyżyta Niemra!
I pod batogiem nago biegł
Po śniegu dookoła Kremla!

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis7 h
Fis7 G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!

e a a7 a6 e a a7 a6
e a C D G

Kochanka trzeba mi takiego jak imperium
Co by mnie brał tak jak ja daję - całą pełnią
Co by i władcy i poddańca był wcieleniem
I mi zastąpił zające i jelenie
Co by rozumiał tak jak ja
Ten głupi dwór rozdanych ról
I pośród pochylonych głów
Dawał mi rozkosz albo ból!

G D G
G D e
C D e
C D G
Fis7 h
Fis7 G D
C D e
C D G

Stój Katarzyno! Koronę Carów
Sen taki jak ten może Ci z głowy zdjąć!
Gdyby się taki kochanek kiedyś znalazł
Wiem! Sama wiem! Kazałabym go ściąć!

e a a7 a6 e a a7 a6
e a C D G
e a a7 a6 e a a7 a6
e a C D G (D G)

Sen kochającego psa

Choć dawno już straciłem głowę
Dla snu, którego wyśnić nie śmiem -
Czyham na każde Twoje słowo,
Uszy mi sterczą nawet we śnie.

d A h E A
A E D A
fis/Cis A E
A E H E
h A E A

Nos mój wilgotny drga od woni,
Którymi pachną Twoje światy;
Przez sen drgająca łapa goni
Nieosiągalny spełnień patyk.

E A
Fis7 h
d d/F A
h E A

Na samą myśl aż pysk się ślini
I serce staje - niesamotnie -
A Ty - odległa, jak bogini,
Pozwalasz kochać się - bezzwrotnie.

d a
F Es0 E7
d A
h E7 A

Sumienia mego Judasz - ogon -
Na kredyt podwinęty w skrusze;
Wszak Cię niechęć dotknąć mogą
Westchnienia psiej, bezsennej duszy...

A E D A
fis/Cis E A E
A E H E
h A E A

Milcząc - przeproszam, milcząc - proszę,
Znoszę obrozę i kaganiec,
Bo, gdy Ci miłość swoją głoszę,
Ty słyszysz tylko psa szczekanie.

E A
Fis7 h
d d/F A
h E A

A kiedy szczeknąć mi się zdarzy,
Sierść mi się marszczy drżeniem trwogi,
Czy aby dojrzę w Twojej twarzy,
Że pobłażliwość - łaską bogiń.

d a
F Es0 E7
d A
h E7 A

Lecz, choćbyś się nie zlitowała
Nade mną gestem ani słowem -
Kocha psia dusza całym ciałem -
Prócz głowy.

E A
Fis7 h
d d/F A
h
E A

Wszak straciłem głowę.

Szulerzy

Jeśli siadasz przy tym stole zważ, że światło nie najlepsze
A partnerzy w każdym razie przypadkowi
Popraw pludry, nim usiądziesz i pod boki się podeprzyj
Bo pewności siebie brak nowicjuszowi
Kart nie sprawdzaj - znakowane, ale nie daj znać, że wiesz to
Bo obrażą się i wstaną od stolika
Przegrasz tak czy owak, chyba że oszukasz, ale zresztą
Nie po kartach się poznaje przeciwnika

D A Fis7 h
G D A
D A Fis7 h
G D A
A D
H7 e A7
D A Fis7 h
G D A7 D (A7 D)

Gramy patrząc sobie w oczy, ręce muszą chodzić same
I pod stołem decydować o rozgrywce
Nie drgnij kiedy król, którego w ręku masz - twą weźmie damę -
Szuler ten, kto pierwszy nazwie się szczęśliwcem
Nie ciesz się, gdy go odkryjesz; zwykle bywa trzech lub czterech -
Siadłeś po to tu, by zagrać uczciwego
Swoje zapasowe asy trzymaj długo blisko nerek
Póki nie zostanie ci już nic innego

D A Fis7 h
G D A
D A Fis7 h
G D A
A D
H7 e A7
D A Fis7 h
G D A7 D (A7 D)

Wtedy dołącz je do talii tak, by nikt nie spostrzegł sprawcy
A gdy już się wyda, że jest kart za dużo
Wstań od stołu z oburzeniem, walnij pięścią - Ha! Szubrawcy!
A więc temu to rozrywki wasze służą!
Unieważniam wszystkie partie! Pieczętuję stół i pulę!
Albo wzywam straż! I skandal! I rozróżba!
Łotry znikną - ty usiądziesz, przetasujesz talię czule
I zaprosisz - kogo chcesz - by go oskubać.

D A Fis7 h
G D A
D A Fis7 h
G D A
A D
H7 e A7
D A Fis7 h
G D A7 D (A7 D)

Wojna postu z karnawałem

Niecodzienne zbiegowisko na śródmiejskim rynku	e
W oknach, w bramach i przy studni, w kościele i w szynku	e
Straganiarzy, zakonników, błaznów i karzelków	e
Roi się pstrokate mrowie, roi się wśród zgiełku	e
Praca stała się zabawą, a zabawa pracą	e D C D C D e
Toczą się po ziemi kości, z kart się sypią wióry	e D C D C D e
Nic nie znaczą ten, kto nie gra, ci co grają - tracą	e D C D C D e
Ale nie odróżnić w ciżbie, który z nich jest który	e D C D C D e
W drzwiach świątyni na serwecie krzyże po trzy grosze	e D G D C D e
Rozgrzeszeni wysypują się bocznymi drzwiami	e D G D C D e
Kłęczą jałmużnicy w prochu pomiędzy mnichami	e D G D C D e
Nie odróżnić, który święty, a który świętoszek	e D G D C D e
Oszalało miasto całe	e C e D C D C D
Nie wie starzec ni wyrostek	C D e
Czy to post jest karnawałem	e C e D C D e
Czy karnawał postem	C D e
Oszalało miasto całe	e C e D C D C D
Nie wie starzec ni wyrostek	C D e
Czy to post jest karnawałem	e C e D C D e
Czy karnawał postem	C D e
Dosiadł stulitrowej beczki kapral kawalarzy	e
Kałdun - tarczą, hełmem - rehot na rozlanej twarzy	e
Zatknał na swej kopii upieczony łeb prosięcia	e
Będzie żarcie, będzie picie, będzie łup do wzięcia	e
Przeciw niemu - tron drewniany zaprzężony w księży	e D C D C D e
A na tronie wychudzony tkwi apostoł postu	e D C D C D e
Już przeprasza Pana Boga za to, że zwycięży	e D C D C D e
A do ręki zamiast kopii wziął Piotrowe Wiosło	e D C D C D e
Prześcigają się stronnicy w hasłach i modlitwach	e D G D C D e
Minstrel śpiewa jak to stanął brat przeciwko bratu	e D G D C D e
W przepelnionej karczmie gawiedź czeka rezultatu	e D G D C D e
Dziecko macha chorągiewką - będzie wielka bitwa	e D G D C D e

Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawałem
Czy karnawał postem
Oszalało miasto całe
Nie wie starzec ni wyrostek
Czy to post jest karnawałem
Czy karnawał postem

e C e D C D C D
C D e
e C e D C D e
C D e
e C e D C D C D
C D e
e C e D C D e
C D e

Siedzę w oknie, patrzę z góry, cały świat mam w oku
Widzę co kto kradnie, gubi, czego szuka w tłoku
Zmierzę pójde do kościoła, wyspowiadam grzeszki
Nocą przejdę się po rynku i pozbieram resztki

e
e
e
e

Z nich karnawałowo-postną
Uczta jak się patrzy
Uraduję bliski sercu
Ludek wasz żebraczy
Żeby w waszym towarzystwie
Pojąć prawdę całą
Dusza moja pragnie postu
Ciało - karnawału!

e C e D C D C D
C D e
e C e D C D e
C D e
e C e D C D C D
C D e
e C e D C D e
C D e

Zbroja

Daleś mi Panie zbroję, dawny kuł płatnerz ją
W wielu pogięta bojach, wielu ochrzczona krwią
W wykutej dla giganta potykam się co krok
Bo jak sumienia szantaż uciska lewy bok

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Lecz choć zaginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To przecież w końcu ważna rzecz
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e

Magicznych na niej rytów dziś nie odczyta nikt
Ale wykuta z mitów i wieczna jest jak mit
Do ciała mi przywarła, przeszkadza żyć i spać
A tłum się cieszy z karła co chce giganta grać

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Lecz choć zaginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To przecież w końcu ważna rzecz
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e

A taka w niej powaga dawno zaschniętej krwi
Że czuję jak wymaga i każe rosnąć mi
Być może nadaremnie lecz stanę w niej za stu
Zdejmij ją Panie ze mnie, jeśli umrę podczas snu

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Bo choć zaginął hełm i miecz
Dla ciała żadna w niej ostoja
To przecież życia warta rzecz
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e

Wrzasnęli hasło wojna, zbudzili hufce hord
Zgwałcona noc spokojna ogląda pierwszy mord
Goreją świeże rany, hańbiona płonie twarz
Lecz nam do obrony dany pamięci pancerz nasz

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Więc choć za ciosem pada cios
I wróg posiłki śle w konwojach
Nas przed upadkiem chroni wciąż
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e

Wywlekli pudła z blachy, natkali kul do luf
I straszą - sami w strachu - strzelają do ciał i słów
Zabrońcie żyć wystrzałem, niech zatryumfuje gwałt
Nad każdym wszędzie ciałem pamięci żywej kształt

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Choć słońce skrył bojowy gaz
I żołdak pławi się w rozbojach
Wciąż przed upadkiem chroni nas
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e

Wytresowali świnie, kupili sobie psy
I w pustych słów świątyni stawiają ołtarz krwi
Zawodzi przed bałwanem półślepy kapłan łgarz
I każdym nowym zdaniem hartuje pancerz nasz

e D e D e
e D e D e
G e A9 H
G Fis F e D e

Choć krwią zachłysnął się nasz czas
Choć myśli toną w paranojach
Jak zawsze chronić będzie nas
Zbroja

D G D
a G
a H7 C a
e H7 e